

Czy to UK, czy ZSRR?

1 czerwca 2018

Brytyjski sąd skazał dziennikarza obywatelskiego oraz aktywistę Tommy'ego Robinsona na trzynaście miesięcy więzienia.

Powodem wyroku skazującego, jak informuje „The Independent”, było informowanie społeczeństwa o przebiegu procesu gangu pakistańskich gwałcicieli. Brytyjski wymiar sprawiedliwości przypomina pod tym względem praktyki radzieckie – dajcie mi człowieka, a paragraf na niego znajdziemy.

RACJE FORMALNE CZY WOLNOŚĆ SŁOWA?

Tommy Robinson to założyciel i były działacz English Defence League. Obecnie jest dziennikarzem obywatelskim prowadzącym niezależny serwis informacyjny Tommyrobinson.online. W swoich materiałach często pokazuje ofiary muzułmańskich gwałcicieli niejednokrotnie pozostawione bez pomocy.

Tym razem bezpośrednim powodem skazania Robinsona był proces w Leeds. Sąd zabronił informowania na ten temat. Robinson – mimo tego, że ciążył na nim wyrok w zawieszeniu za podobny czyn – złamał zakaz i podjął próbę informowania opinii publicznej na ten temat.

Prawo zastosowane przez sąd jest specyficzne dla brytyjskiego systemu, gdyż pozwala ono zakazać upubliczniania informacji o procesie nawet w sposób zgodny z prawdą. W tej sytuacji trudno oprzeć się wrażeniu, że władze próbują zamknąć usta aktywiście, który z jednej strony – łamiąc tabu poprawności politycznej – staje po stronie zgwałconych i upokorzonych kobiet, z drugiej zaś, ze względu na narastający w społeczeństwie sceptycyzm wobec brytyjskiego modelu wielokulturowości, stanowi wyzwanie dla brytyjskiej sceny politycznej.

Sędzia wydający wyrok argumentował, że zakaz informowania o rozprawie wynika z troski o sprawiedliwy proces i z potrzeby uniknięcia presji ze strony obywateli zbulwersowanych sprawą. Z formalnego punktu widzenia sędzia mógł podjąć taką decyzję. Nagie fakty są jednak takie, że zamyka się dziennikarzowi oraz aktywiście usta, kiedy informuje społeczeństwo o masowych gwałtach, dokonywanych przez imigrantów z Pakistanu.

Prawdziwym „przestępstwem” Robinsona jest odrzucenie politycznej poprawności. Trzeba powiedzieć również, że utajnianie procesów gwałcicieli „z imigracyjnym tłem” jest niemal regułą w brytyjskim sądownictwie.

PARAGRAF NA TOMMY’EGO

Tommy Robinson do aresztu i więzienia trafiał parokrotnie. Powody były rozmaite. W policyjnej kartotece aktywista figuruje jako ten, który chciał ominąć zakaz wyjazdu z kraju i posłużył się paszportem kuzyna, a także naruszył prawo regulujące sprawy hipoteczne, jak również nie zapłacił podatku od sprzedaży na aukcji internetowej.

Swoją drogą, w tej sytuacji konsekwencja wymiaru sprawiedliwości i jego bezstronność powinna przejawiać się w tym, że wszyscy obywatele Zjednoczonego Królestwa, korzystający z serwisów aukcyjnych „bez podatku”, powinni stanąć przed wymiarem sprawiedliwości. Idąc tym tropem można podejrzewać, że podobnych wykroczeń popełnia się w Anglii setki tysięcy.

Z relacji Robinsona wynika, że władze więzienia przymykały oko na przemoc, jakiej dopuścili się wobec niego muzułmańscy współwięźniowie. Teraz pozostaje mieć tylko nadzieję, że Tommy Robinson nie skończy jak inny Brytyjczyk, skazany na więzienie za rzucanie bekonem w meczet, którego martwe cało znaleziono w celi, a w wyniku dochodzenia uznano, że przedawkował narkotyk.

Do listy szykan, z którymi spotkał się Robinson, należy dopisać zablokowanie kont na „Twitterze”. Nawet wywiad, który

przeprowadziłem z Robinsonem został zablokowany na „YouTube” (w wersji angielskiej), chociaż nie padło w nim ani jedno zdanie, które mogło zostać odczytane jako złamanie zasad współżycia społecznego.

KOMPROMITACJA WIELKIEJ BRYTANII

Wymiar sprawiedliwości z Robinsonem radzi sobie w trybie ekspresowym. Poprzednim razem policjanci zabrali go z domu nad ranem, o 4:30. Aresztowania dokonano na oczach żony i dwójki dzieci. Policja potraktowała go jak najgroźniejszego przestępcę. Jeśli jednak przyjrzeć się działaniu wymiaru sprawiedliwości w sprawie islamskich fundamentalistów, nie mówiąc już o sprawie gwałtów dokonywanych przez pakistańskie gangi, wtedy ten sam wymiar sprawiedliwości działa bardzo opieszale.

Statystyki ofiar w podobnych sprawach są porażające. W Newcastle między 2015 a 2017 rokiem toczyły się aż cztery procesy przeciwko gangom gwałcicieli. O trzech procesach prasa nie mogła pisać, gdyż zabronił tego sąd. Poszkodowanych w tym regionie było ok. 700 dziewczynek, w Rotherham prawdopodobnie ok. 2000, w Oksfordzie 370, zaś w Rochdale 47. Wyliczenia te dotyczą lat 2012-2017. Skala przestępstw poraża. Los dziewczynek gwałconych, zmuszanych do prostytucji i odurzanych narkotykami mógł być inny, gdyby policja, sąd i opieka społeczna odrzuciły polityczną poprawność i stanęły po stronie bezbronnych nastolatek, które przeszedłszy piekło mają niewielkie szanse na udane życie.

Na ławie oskarżonych powinni dziś siedzieć policjanci, pracownicy socjalni, taksówkarze, lekarze oraz imamowie, którzy przez zaniechanie, bierne przyzwolenie, a niekiedy współudział lub niedopełnienie obowiązków pozwolili bez większych przeszkód gwałcić tysiące brytyjskich dziewczynek. Oni chowają się dziś za zasłoną milczenia, a w więzieniu siedzi ten, który ma odwagę o tym mówić.

WSPARCIE DLA ROBINSONA

Z informacji przekazywanych przez odbiorców mediów niezależnych wynika, że szczegóły sprawy może będziemy mogli poznać we wtorek, gdy Tommy Robinson spotyka się z obrońcą. Tymczasem zwolennicy aktywisty [wystosowali petycję do premier Teresy May](#) z prośbą o uwolnienie go z więzienia oraz zwrócili się o wsparcie finansowe dla niego.

Podane w artykule informacje mają charakter nieoficjalny, gdyż media nie mogą informować o szczegółach sprawy. Przekazywane są przez społeczność skupioną wokół mediów społecznościowych i niezależnych kanałów informacyjnych ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Autorstwo: Piotr Ślusarczyk

Źródło: Euroislam.pl